Ner 240. ROK 1835. SRODA 21 PAZDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 12. miesięczne złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Uruszuli Panny.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Daromiła.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne.

Dzien godz:		Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	7	27"6 '''. 263	+ 3° . 9	5 ''', 95	Pł, Zachodni słaby	Pochmurno	
	12	6 . 732	+ 10 . 6	6, 27	„ mocny	„ „	
20	3	6 , 928	+ 10 . 2	6, 79	Pł.Zachodni mocny	„ „	
	9	7 . 012	+ 6 . 3	5, 91	„ średni	„ „	

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Część Urzędowa

Dnia 22 w mieście Chrzanowie sprzedane będzie publicznie zboże w ziarnie w różnym gatunku, suknie, skrzynka i t. p. Dnia zaś 26 i 27 w wsi Babice gminie lipowiec licytowane będą: zboże w snopie, wozy, konie, krowy, ziemniaki, siano i różne sprzęty domowe. Chcący przeto licytować z gotówką w oznaczone miejsca o 10 z rana, a o 2giej z południa b. m. i r. przybydź zechcą.

Chrzanów 19 października 1825 roku.
Tomasz Jaworski Kom: Sąd.

LOTERYA KRAJOWA.

W 682 ciągnieniu dnia 21 Paździer: 1835 r. w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące numera:

36. — 38. — 2. — 52. — 54.

Przyszłe Ciągnienie 683 przypada d. 28 Października 1835 r.

Ceny bydła z targu d. 16 *Października* 1835 *r.*

Wół ważący mięsa czystego funtów 400, złp. —; funtów 550 złp. —; funtów 450 złp. —. funtów 350 złp. —, funtów 250, złp.—. Krowa średnia tłusta ważąca mięsa funtów 300 kosztuje złp. 78; chuda ważąca mięsa funtów 150 kosztuje złp. 39; Cielę średnie ważące mięsa funtów 52 kosztuje złp. 17 gr. —. Wieprz średni spaśny ważący mięsa funtów 120 kosztuje złp. 60; chudy ważący mięsa funtów 102 kosztuje zł. 45. Skop średni ważący funtów 43, kosztuje zł: — gr. .

Przekonali się o powyższych cenach bydła i oryginał jak zwykle podpisali:

Peszke. Nasturkiewicz W. G. VII.
Gołębiowski K. T.

Ceny zboża w czterech gatunkach na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego.

Dnia 19 i 20 paźd: 1835 roku	1. Zł	1. gr	2. Zł	2. gr	3. Zł	3. gr	4 Zł	4 gr
Korzec Pszenicy..	14	20	14	10	13	6	11	—
— Zyta...	9		8	18	8	15	7	15
— Jęczmien:	9	—	8	18	8	15	8	—
— Owsa	5	—	4	24	4	15		—
— Grochu.....	16	—	15	—	14	15	—	—
— Jagieł.......	17	—	16	15	—	—	—	—
— Rzepaku ..	21	—	—	—	—	—	—	—

Przekonali się o powyższych cenach zboża i oryginał jak zwykle podpisali:

Peszke. Nasturkiewicz W. G. VII.
Gołębiowski K. T.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE

Wiedeń 8 *Października.* Książe Sasko Koburgski zezwolił na zaślubienie syna zwego z Królową Portugalską, i już wysłany został kuryer z aktami ślubnemi. Młody książe wyjedzie w kwietniu przez Bruxellę i Londyn do Lizbony, a przez zimę cwiczyć się na w języku portugalskim. Pan Dietz jest nauczycielem młodego księcia, który oprócz mowy ojczystéj nauczył się już od niego języków łacińskiego, francuzkiego, angielskiego, włoskiego i węgierskiego. Książe Paweł Esterhazy złoży urząd posla w Londynie, następcą jego ma zostać hr: Fiquelmont, dzisiejszy poseł w Petersburgu. G. W.

Turyn 28 *Września.* Donieśliśmy już uprzednio, że poseł portugalski odebrał rozkaz opuszczenia królestwa Sardyńskiego, w skutku czego Królowa Portugalska zawiesiła w urzędowaniu wszystkich konsulów handlowych sardyńskich i banderze sardyńskiéj do portów portugalskich zawinąć zabroniła. Postanowienie to wydane było w skutku wiadomego rapportu przez księcia Palmella Królowéj zdanego. *Gazette Piemonteuse* zdumiewa się bardzo nad tym rapportem, i dziwi się że człowiek tak światły jak książe Palmella mógł tak bezzasadny Królowéj zdać rapport. P. Rodriguez już od 1828 roku nie miał żadnego znaczenia dyplomatycznego, wygnanie więc jego nie było nadużyciem w żadnym ucywilizowanym kraju niecierpianem. Zastanawia to księcia Palmellę że rząd Sardyński uznawszy za potrzebę przedsięwzięcia takiego kroku, nie usprawiedliwił się z powodow przed rządem portugalskim. Ale po wydaniu rozkazu panu Rodriguez do opuszczenia granic Sardyńskich, uwiadomiony natychmiast został o powodach poseł sardyński w Londynie, ażeby się ten z postępowania rządu swego przed posłem portugalskim wytłomaczył. Jeżeli więc zawczesnie przedsięwzięte zostały środki odwetu, z któremi by się aż do nadejścia rozwiązania urzędowegowstrzymać należało, wina to jest ks: Palmella który na samo zaskarżenie pana Rodriguez postarał się o nieprzyjemne dla obu rządów następstwa.

Ateny 26 *Sierpnia.* Dzienniki bawarskie piszą że arsenał w Paros jest w tak nikczemnym stanie iż ze zwyczajną kuznią niemiecką porownany być nie może. Wszystkie inne zakłady podobne są do arsenału tego i mają większe podobieństwo do smieszności a niżeli do jakichkolwiek rękodzielni. Położenie to w niczem się nie polepsza chociaż 2ch Niemców od dawna wyłącznie zakładami zawiadują. Może to jest powodem że Grecy tak cudzoziemców nienawidzą. Okręta są w takimże zupełnie stanie, z pomiędzy 27 okrętów królewskich niemasz ani jednego zdatnego do boju, na jednym znajduja się kilka dział bez artylerzystów. Majtkowie pomimo że w Grecyi lepiéj są płatni niż gdzie indziéj w wielkiéj części przyjęli służbę w Alexandryi i Stambule, a to z powodu, że na flocie greckiéj nie masz ani porządku ani posłuszeństwa, bez czego służba morska istnieć nie może. GPS.

Stambuł 22 *Września.* Dnia 5 b. m. Sultan udał zię do koszar, gdzie pomieszczone są obie szkoły wojskowe, w towarzystwie ministra spraw wewnętrznych, kilku jenerałów i pułkowników i pierwszego Immana. Sultan zwiedził naprzód biblijotekę, gdzie złożone są narzędzia fizyczne, poczem udał się do szpitala. W obecności jego odbyły się ćwiczenia w ciskaniu dzirydem. Sultan udał się naprzód do pierwszéj szkoły, gdzia uczniowie zajęci byli pisaniem, jedni na piasku, inni na czarnych tablicach, inni nakoniec na papierze. Sultan ze wszystkiego mocno był zadowolonym; oświadczył ukontentowanie swoje w wielce pochlebnych wyrazach professorom, i zachęcał uczniów do gorliwości w nauce. Uczniowie drugiéj szkoły oczekiwali Najjaśniejszego Pana z nader wielką niecierpliwością. Po raz to pierwszy Sultan chciał się przekonać o ich postępach osobiście, uszykowani byli wszyscy w szeregi kiedy Sultan śród nich się ukazał. Sultan kazał sobie pokazać wszystkie książ-

ki, rysunki, karty, plany fortyfikacyjne i wypytywał się o nazwiska uczniów celujących. Następnie szybkim krokiem wstąpił na katedrę, i zasiadł na niéj dla przekonania się osobistego o postępach uczniów. Mocnym głosem zadawał im rozmaite pytania w przedmiotach arytmetyki, algiebry i jeometryi, czynił zagadnienia o rozlicznych trudnościach języków arabskiego, perskiego i tureckiego, tudzież zadawał niektóre pytania w przedmiocie jeografii. Z wyniosłego siedzenia które zajął, Sułtan wyrzekł do uczniów następujące słowa: »Dzieci moje! Wszystko co tu we względzie postępów waszych widzę, każe mi się spodziewać, że niezechcecie przez naganną niedbałość uczynić płonnemi kosztów, na jakie skarb mój dla udzielenia wam dobrodziejstw oświaty naraziłem. Korzystajcie z danéj wam sposobności, uczcie zię nieustannie; uczcie się co najwięcéj, jest to najlepszy zapas jaki na resztę dni waszych uzbierać możecie. Bóg usiłowania wasze pobłogosławi, i użyczy wam sławy najpiękniejszéj ze wszystkich, sławy stania się użytecznymi dla kraju i spółziomków waszych. Bądźcie też wiernymi waszemu monarsze, on to was chowa w opiece zwojéj i zaopatruje wszystkie wasze potrzeby. Sam Bóg każe ażebyście byli mu za to wdzięcznymi, poświecając mu serca, siły i talenta wasze. Pamiętajcie, dzieci moje, że znajdziecie we mnie zawsze ojca, czułego i wspaniałomyślnego.» Uczniowie zostali do najwyższego stopnia rozczuleni, i jednomyślny okrzyk: *niech zyje Padiszach!* rozległ się pod temi sklepieniami, gdzie niegdyś panowała władza janczarów, a które dzisiaj widzą 400 młodych muzułmanów, cwiczących się w europejskich naukach, pod opieką władzcy, którego niezłomna wola sama tylko mogła zmiany takie wprowadzić na przekor największym zawadom, jakie kiedykolwiek na drodze reform spotykać można było. Przed opuszczeniem szkoły, Sułtan udał się do meczetu, z całym orszakiem, stopniowo zwiększającym się przez napływ uczniów. Tam odśpiewano za Sułtana i za państwo zwykłą modlitwę, na którą wszyscy obecni z zapałem odpowiedzieli przez uświęcone słowo: Amin.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Francuzczyzna w Polszcze

z Powsz. Pamię. Nauk i Umiejętności.

Ku końcowi ostatniego wieku straszliwa plaga dotknęła Polskę — *francuzczyzna*. Grzeczna, układna i zabawna, znalazła jak najlepsze przyjęcie. Polak pozwolił jej krzątać się w swym domu, jakby w jej własnym, wszystko w nim ganić, wyśmiać, wszystko do góry nogami przewrócić. Ona też zaczęła z swej strony uczyć starą Polskę różnych nowych rzeczy. Sród tych nauk, dla lekkości w tańcu zdjęła z niej kontusz i karabelę; dla biegłości w filozofii zakazała jej staroświeckich pacierzów i modlitw; wreszcie dla okrasy, poloru i zupełnego odświeżenia zabroniła odwiecznej mowy. Tak owa przemożna rozkosznica Tassa, w czarownym swym ogrodzie obnażała niebacznego rycerza: póty go pieszczotami wytrawiając, póki zeń całej siły, całej dzielności męża nie wyssała i wojownika nie przemieniła w nikczemnego niewieściucha. Szczęściem i prawdziwą łaską Bożą, nie cały nasz naród wszedł do szkoły tego profesora. Jest powieść, że jakiś władzca chiński uroił był sobie, iż dotknięcie się prawą ręką lewego ucha oznacza grzeczność; po całych tedy Chinach, jak Chiny wielkie, zaczęto chwytać się prawą ręką za lewe ucho; bo któżby nierad okazać się grzecznym! My wpadliśmy na myśl nie mniej świetną, że gadanie po francuzku oznacza dobre wychowanie, dobry ton; po całej tedy Polsce, jak Polska szeroka, zaczęto gadać po francuzku: bo któżby nie rad się okazać osobą dobrego wychowania, dobrego tonu. Rok w rok tedy regularnie na wiosnę, byle się tylko cokolwiek ociepliło, przychodzi do nas transport guwernerów, guwernantek, *bon* (inaczej mówiąc nianiek i ochmistrzyń) i t. p. to jest różnego rodzaju młodych, ubogich ludzi płci męzkiej i żeńskiej, rodem z tego lub innego miejsca, gdzie gadają po francuzku, więc gadających także po francuzku. Sztuka na sztukę i prawem francuzkiego urodzenia, wszystko to są profesorowie i profesorki, gotowi natychmiast do użycia. Nowo przybywający nie szkodzą w niczem dawniejszym, bo ci zwykle po pewnym czasie guwernery i guwernantki, wyuczywszy kilkoro polskich dzieci gadać ladajaką francuzczyzną, i zarobiwszy sobie trochę pieniędzy, powracają

szczęśliwie z kąd przybyli. Dopóki nie było tak wiele jak dziś bitych dróg i publicznych szybkowozów (dyliżansów), rzeczone transporta znacznie kosztowały, później zaszły w tej mierze jak największe ułatwienia. Szlachta, mieszkająca na prowincyi i żyjąca jak to mówią z kredką, radzi sobie jeszcze w ten sposób, iż razem kilku sąsiadów składają się na jednego Francuza, z wymówieniem, że tyle a tyle czasu będzie bawił w domu każdego. Znałem w niektórych powiatach Francuzów już do tego ugodzonych, których miejscowa szlachta kolejno sobie z domu do domu podawała, jak npr: gazetę, lub inne jakie pismo peryodyczne zastrzegając tylko, iżby go żaden nad termin nie przetrzymywał. Dla dzieci jest to prawdziwa kara boska, męczą je tą francuzczyzną od najpierwszych łatek: przekonano się bowiem, iż z nadaniem polskiemu dziecku, płci mężkiej czy żeńskiej dobrego akcentu francuzkiego, tak koniecznie należy zię pośpieszać, jak np: z zaszczepieniem ospy. Biedne dziatki, za każdem przestępstwem przeciw francuzczyznie, to jest: za każdém przemówieniem językiem ojczystym, idą na pokutę, są łajane, karane, muszą przeprazzać, przyrzekać poprawę, jakby po jakiem najcięższem przewinieniu: i dopiero w tenczas sprawują niepospolitą pociechę swym rodzicom i krewnym, gdy już zaczynają tak źle mówić po polsku, iż przeto rozsmieszają i bawią ludzi dobrze ucywilizowanych umiejących gadać po francuzku. Niedorzeczność i głupota w pojedynczym człowieku może czasem zabawić, rozsmieszyć, ale gdy naród w znacznej swej massie traci przytomność i dziecinnieje: taka niedorzeczność obursa i głębokim smutkiem przejmuje.

Myliłby się, ktoby z tego, co się rzekło wnosił, iż znajomość języka francuzkiego jest u nas rzeczą łatwą i powszechną. Przeciwnie, wszyscy z małemi wyjątkami mówimy i piszemy po francuzku; lecz prawie bez wyjątku, mężczyzni i kobiety, wszyscy mniej lub więcej mówimy i piszemy źle i z setnemi błędami, tak dalece, iż jest niemal osobna francuzczyzna polska, jak niegdyś była łacina tak zwana kuchenna.

Znajomość języków jest bardzo pożyteczna i potrzebna, nikt o tém nie wątpi. Ależ w innych krajach uczą się także różnych języków, a wszelako nie zacierają swojego, i żadnym obcym nie posługują się jak własnym, nie przybierają go ustawicznem używaniem niejako za rodowity, za ojczysty. Prawda, że też nigdzie nie mówią tak powszechnie żadnym cudzym językiem, jak u nas francuzkim: lecz czyliż z tąd możemy dla siębie ciągnąć jaką chlubę? Niema istoty ludzkiej tak ograniczonej, tak pozbawionej wszelkich a wszelkich zdolności umysłowych, któraby się nie potrafiła nauczyć gadać tym albo owym jezykiem, zwłaszcza, jeżeli ją do tego wkładają od pierwszego dzieciństwa, i z zaniedbaniem mowy krajowej. Ale dla czego ta u nas konieczna pretensya do biegłości, do doskonałości w francuzczyznie? Anglicy i Niemcy, ludy nierównie oświeceńsze, mówią kiedy trzeba po-francuzku, każdy z wyraźnym swoim akcentem i tego akcentu bynajmniej się nie wstydzą. *(Dokończ: nastąpi.)*

Nr 6088.

LIST GOŃCZY

Sąd Kryminalny Województw Krakowskiego i Sandomierskiego.

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe ażeby Tomasza Piskor za kradzież na karę ciężkiego więzienia przez lat trzy skazanego z transportu z więzień Kieleckich do Sandomierza na stacyi Opatów w dniu 25 Sierpnia r. b. przy wysiadaniu z fur zbiegłego dawniej trzykrotnie za kradzież karanego śledzić i wrazie wyśledzenia pod mocną strażą do sądu tutejszego odstawić zechciały. Jest on rodem ze wsi Swiniar Obwodu i Województwa Sandomierskiego gdzie ostatecznie mieszkał i tam ma rodzeństwo; religii katolickiej, wieku lat 44, twarzy okrągłej, oczów siwych, wzrostu miernego, w sobie barczysty, ust szerokich, czoła wysokiego, nosa małego, włosów ciemnych, żonaty, dzietny; w czasie ucieczki dokonanej miał na sobie kitlę płócienną, koszule paczesną, spodnie płócienne, czapkę zawijaną chłopską i bóty. Włosy na głowie miał nizko po aresztancku ostrzyżone.

Kielce dnia 12 Października 1835 r.

Prezes *Wilczkowski*

Podpisarz *Kotewski.*

Doniesienie.